

be vis, nocny spacer

złoty człowiek prawie jak marlboro
chodziliśmy wtedy w piątkę, a było nas czworo
po siłowni czasem mięśnie bolą
młody kot, a duchem czasem stary kojot
choć pieprzy mi się w głowie
i za dużo powiem
oczywiście to prawie jak kwiaty na dzień kobiet
życie smakuje jak ruski szampan, a nie Moët
nagram freestyle na garażu
i szukanie owiec

nie przejmuję się zbyt bo jakoś będzie
widzę znajomą twarz, stado za nią biegnie
miasto wstaje jak wiosna czekam na pęsję
.. przy monopolu ktoś zajeżdża mi drogę, czeka spięcie

blant pali się jak wow
wydałem cały sos
wylałem cały sos
spadł hot dog na wynos

i nie widzie widzę tyle zmian
całe życie spontan
w razie co to taki plan
godziny szczytu jak jackie chan
nie patrze na ludzi,
choć miałbym zostać sam

Wracam ulicami nocą
potem myślę w sumie po co
ale to prawie jak nawyk mam
Wracam ulicami nocą
idę ale nie wiem dokąd
a na głowie jeszcze parę spraw

i najlepiej zawsze czas pokaże
bardziej płonę na desce niżeli nosze thrasher
heeej... problemy w głowie jak szluga gaszę
w moich butach to byś raczej daleko nie zaszedł
w poniedziałki ból istnienia potem nagram zwrotki
po melanżu wracam i czuje się jak na grove street
stare śmieci młode mamy dziwne pokolenie
moje ziomy to są te ambitne spoko lenie

ja to liga santan nerdy adelante
palisz jana i mosty ja pale ganje
skurwysyny dawały tak małe szanse
zobacz jak to leci w polską jak na bicie tylko dam prawdę
wyprzedza mnie jak bolt
kiedy lece jak stoch
wydałem cały sos
dawaj mi banknotów stos

i nie widzie widzę tyle zmian
całe życie spontan
w razie co to taki plan
godziny szczytu jak jackie chan
nie patrze na ludzi,
choć miałbym zostać sam

Wracam ulicami nocą
potem myślę w sumie po co
ale to prawie jak nawyk mam
Wracam ulicami nocą

idę ale nie wiem dokąd
a na głowie jeszcze parę spraw